

Peja, Hip Hop Honeys

Zawsze byłem, jestem i będę fanem 3H
Hip hop honeys, które mają czym oddychać
Przy tym ważona dycha, dziś problemów świata nie chce
Rozwiązać wole cienkie sznureczki, będzie pięknie
Ty zrzucisz je z siebie, te szmatki to jak brzemię
Zrzuć, pocuj odprężenie, pocuj się dobrze
Mów do mnie ciągle, mów do mnie mądrze
Mów do mnie łotrze, tak Rychu jest łotrem
O ciebie się otrę, ja kocur, ty kocica
W twych oczach chcica, kiedyś byłaś dziewczica
Nie wstydz się, nie powiem moim kumplom że świntuszysz
Że zmysły moje burzysz, wciąż swym dupskiem mnie kusisz
Mam ci je zepsuć, z przyjemnością nie protestuj
Już gotowa do testu, tak w beczynności nie stój
To świat 1000 gestów, 1000 i jednej nocy
Odrobina przemocy, wedle życzeń, chcesz zaskoczyć
Ja miałem sen proroczy i wiedziałem, że tak będzie
Suko rozpustna pokarz swoją perfekcję
Twoja zagadkowa mina, w zasięgu wzroku wagina
Tu niema co rozkminiać (niema, niema, niema)
Już się zaczyna, pieprze dystans, czas się zbliżyć
Językiem cię zwilżyć, wszystko wporządku kotku
Chcesz poczuć mnie w środku, to dla mnie pestka
Na wszystko gotowa moja średnia europejska
To nie groteska, raczej przez trzy X extra
Świat tysiąca ekstaz, zwyciężeniem tego mój ekstrakt
Chcesz go mieć wszędzie, jaka pewna, niewierna
Z pewnością nie naiwna, super kurwiszczał
Jak masz na drugie, czy ja cię lubię
Do zobaczenia w klubie, pokój każdej dobrej dupie
Te akty, to fakty, zalkowe, hardcoreowy
Styl newschoolowy, a tematy archiwalne
Stary jak świat, pół serio, pół żartem
Dziś stawiam na zabawę, rozejdź się z tym palantem
Na dupsko twe obławę zaczynamy, więc je wystaw
A z pewnością damy radę, a ty na tym skorzystasz
Suko perfekcyjna, dupę swą wystaw
Suko perfekcyjna, dupę swą wystaw
W perfekcyjnym stylu cię zajebie rap artysta
Jestem strasznie pewnym siebie hardcoreowym skurwysynem
W cipce twej nie zginę, nie stosuj głupich sztuczek
Bo skurwieli cię stłuczę, to nie będą lajty, klapsy
Dupsko będzie sine, a ty będziesz miała spazmy
Tekst to odważny, kilka z was chciało sprawdzić
Ile w tym prawdy, poznały, byłem twardy
Mój urok nieodparty, już skończyły się żarty
Musi tylko być czysta, nie robić tego za fanty
Mogę napluć ci w pysk, jeśli tylko tego pragniesz
Wylądować na dnie, nie aniele lecz diable
Będzie nieładnie, ale właśnie tego pragniesz
Dobrze wiesz jak to będzie, jeśli chcesz, znasz mój adres
Ty poczułaś ciare, a to tylko słowa z bitem
Nie jestem harcerzykiem, który wciąż miksuje kity
Nasz seks nie będzie skitem, raczej podwójny CDek
Chcesz się poczuć jak w niebie, zapraszam do bram piekieł
Poryty dekiel tak, że mogą wejść tabletki
Nie będę miękki, nie będę zbyt spięty
Jarają mnie te gierki, zdolny, zdrowy hetero
Przyprowadź koleżankę, podgłośnimy stereo
Nie wskazany error, pieprzyć dyskomfort
Wszystko mam zaplanowane w drobnych szczegółach słonko
Czas otworzyć okno, w pokoju zbyt gorąco
Brzmi zachęcająco, pachnie nocą upojną
Sto procent owocną, reprezentuje Lutę

Jako misji mnie nie kojarz z typem na jedną minutę
Każdą laputę zbałamucę tym tekstem
Jeśli teraz to słyszysz, to włóż w swe figi rękę
Ja przy tobie nie klękę, tak dojadę że jękniesz
Nie mam kompleksów, kocham to, to jest piękne
I z dumy pękę, nad ranem, gdy bokiem poszłaś
Jestem pewien że doszłaś, nie raz, czas już pospać
Dobranoc, na noc, raczej dzień dobry
Skurwiel niedobry, i mu wielu podobnych
Sukcesu głodny, znów zaglądam do szklanki
I nie zmienia się nic, matki, żony, kochanki